

## Fed musi zwiększać dług

Autor: **Chris Martenson**

Źródło: [mises.org](http://mises.org)

Tłumaczenie: **Paweł Misztal**

Fed robi, co tylko może w celu doprowadzenia do wzrostu kredytu (to znaczy długu), abyśmy mogli powrócić do tego, co uważa on za „normę”.

Lecz problem polega na tym, że niedawna przeszłość *nie* była normalna. Być może już widzieliście poniższy wykres. Pokazuje on całkowity dług w Stanach Zjednoczonych jako procent PKB:



Wykres 1

Okolo 1980 r. nastąpiły poważne zmiany i dług zaczął rosnać znacznie szybciej niż PKB. Właśnie taki jest powód, dlaczego każda próba kontynuacji zachowania, które doprowadziło nas do tej sytuacji, jest skazana na porażkę.

Nie da się zwiększać długów szybciej niż dochodów w nieskończoność. Jednakże od 1980 r. stało się to zwyczajem, a obecni politycy oraz urzędnicy Rezerwy Federalnej wykształcili swoje opinie o tym, „jak działa świat”, w ciągu 33-letniego okresu pomiędzy 1980 a 2013 r.

Chcą nas wprowadzić z powrotem na tę samą drogę — tak szybko, jak to tylko możliwe. Powód? Każde większe centrum władzy, czy to w Waszyngtonie, czy na Wall Street, dostosowało w tym okresie swój sposób myślenia, systemy, oraz poczucie własnych uprawnień. Ogromna liczba firm finansowych i karier politycznych upadnie, jeśli i gdy ta ekspansja kredytowa w końcu się zatrzyma. Dojdzie do tego bez wątpienia — to po prostu matematyczny pewnik.

Całkowity dług rynku kredytowego (Total Credit Market Debt, TCMD) jest miarą całości rozmaitych form długu w USA. Obejmuje on pożyczki udzielane przedsiębiorstwom, państwu, stanom i gospodarstwom domowym. Są tam więc kredyty studenckie, kredyty na samochód, na mieszkanie, a także dług miejski i federalny. To mniej więcej wszystko, co ma związek z długami. TCMD nie obejmuje niefinansowanych zobowiązań, programów pomocowych i innych rodzajów należności. Nie uwzględniono tam więc niedoborów finansowych opieki społecznej, ani niedofinansowanych emerytur na poziomie stanowym czy korporacyjnym. TCMD jest wyłącznie długiem.

Na kolejnym wykresie można zobaczyć, że od 1970 r. TCMD wzrastał w tempie niemalże wykładniczym.



To małe drgnięcie nastąpiło w latach 2008–2009, i podobno prawie doprowadziło do upadku światowego systemu finansowego. To małe odchylenie było w praktyce samo w sobie zbyt dużym wyzwaniem dla rynków.

Obecnie długi rosną znów w całkiem niezłym tempie, głównie dlatego, że Fed spieniężył dług federalny USA, żeby jakoś załatać problem. W oparciu o ten wykres można się spodziewać, że Fed nie zakończy wysiłków w celu poluzowania polityki pieniężnej, dopóki gospodarstwa domowe i korporacje znów nie zaczną intensywnie pożyczać. Ten system najwyraźniej potrzebuje ciągłego pożyczania, żeby utrzymać wzrost wykładniczy — w przeciwnym wypadku grozi mu załamanie.

Można zapytać, dlaczego dług nie może po prostu rosnąć dalej. Jest jednak wiele powodów, by uważać, że przyszłość nie będzie przypominać przeszłości. Zacznijmy od 1980 roku, gdy wzrost zadłużenia naprawdę się rozpoczął. Wygląda na to, że ten okres to właśnie ten szczęśliwy czas, do którego Fed (desperacko) próbuje wrócić. W latach 1980–2013 całkowite zadłużenie zwiększało się łącznie o zadziwiające 8 proc. rocznie. Używam słowa „zadziwiające”, ponieważ jeśli coś wzrasta o 8 proc. rocznie, to będzie się podwajać co 9 lat. Przeprowadźmy więc eksperyment matematyczny i

odpowiedzmy na pytanie, co się stanie, jeśli Fed osiągnie sukces i całkowite zadłużenie będzie się zwiększać przez następne 30 lat w dokładnie tym samym tempie, w jakim robiło to w ciągu poprzednich trzech dekad. To wszystko. Nic wymyślnego, — to jest po prostu to samo tempo wzrostu, do którego wszyscy się przyzwyczaili, gdy starali się zrozumieć, „jak działa świat”.

Co się stanie z obecnymi 57 bilionami USD w TCMD, gdy dług będzie rósł 8 proc. rocznie przez 30 lat? Urośnie jak grzyb po deszczu do niedorzecznej kwoty 573 bilionów. To oznacza, że model 8-procentowego wzrostu daje nam 10-krotny wzrost całkowitego długu w ciągu zaledwie 30 lat.



Dla perspektywy: PKB całego świata w 2012 r. wyniósł zaledwie 85 bilionów USD. Nawet jeśli podwyższymy światowy PKB o pewną sporą liczbę, dajmy na to 4 proc. rocznie przez następne 30 lat, przy utrzymującym się 8-procentowym wzroście zadłużenie USA będzie *dwa razy większe* niż światowy PKB w 2043 r.

Jeśli to porównanie Państwa nie przekonało, proszę po prostu zapytać samego siebie: *Dlaczego właściwie amerykańskie korporacje, gospodarstwa*

*domowe i rząd miałyby pożyczyć ponad 500 bilionów dolarów w ciągu następnych 30 lat?*

Cały rynek hipoteczny jest obecnie warty 10 bilionów USD. Czy więc ten plan obejmuje rozwój dodatkowych 50 amerykańskich rynków nieruchomości mieszkaniowych?

Byś może sytuacja trochę się uspokoi i zadłużenie rynku kredytowego nie będzie rosnąć w tempie 8 proc. rocznie, tylko o połowę wolniej. Co się stanie, jeśli zadłużenie będzie rosło o 4 proc. na rok? To daje nam sumę 185 bilionów USD, czyli o 128 bilionów więcej niż dzisiaj — ponad trzykrotny wzrost. I znów: *po co mielibyśmy pożyczyć (tylko) 128 bilionów dolarów w ciągu kolejnych 30 lat?*

Gdy podaję te liczby, jestem zupełnie pewny, że tempo wzrostu zadłużenia z lat 1980–2013 nie będzie powtórzone pomiędzy 2013 i 2043 r. Zakładałem jednak, że dolar utrzyma swoją wartość. Jeśli dolary miałyby stracić 90 proc. lub więcej swojej wartości (powiedzmy, że być może przez to, że nasz bank centralny wydrukuje ich zbyt wiele), to można będzie osiągnąć każdą fantastyczną liczbę, jaka tylko przyjdzie komuś do głowy.

Żeby Fed mógł osiągnąć tempo wzrostu zadłużenia bliskie historycznemu, dolar będzie musiał stracić wiele na wartości. To naprawdę może być wielki plan Fedu, polegający całkowicie na ciągłym zalewaniu systemu finansowego nowymi kredytami, aby zapobiec jego upadkowi.